

przewyciężany na drodze empatii (Agnieszka Kluba), nieosiągalny postulat (Tomasz Majewski, Stanisław Rosiek), czy wreszcie moralną powinność (Maciej Michalski).

Co znamienne, pomimo podjętej przez redaktorów tomu próby usystematyzowania prezentowanych tekstów, znajdującej odzwierciedlenie w podziale na dziewięć części, uderzająca pozostaje płynność - przenikanie tematyczne - treści poszczególnych szkiców, z których każdy w pewien sposób nawiązuje, stanowi rozwinięcie wcześniej poruszanych kwestii. Charakterystyczne jest też powracanie w różnych formach, ukazanych w odmiennej nieco perspektywie konkretnych motywów i zagadnień: doświadczenia łagrów i Holocaustu, biografizmu, relacji publiczne/prywatne. Pozwala to wysnuć wniosek o kontinuum ludzkiego doświadczenia, nie tylko z trudnością poddającego się reprezentacji, ale też stawiającego opór próbom segregacji i dystynkcji.

Omawiana książka, prezentując wnikliwe szkice analityczne, nowatorskie propozycje badawcze, eksponując nowe sposoby stematyzowania doświadczenia, niewątpliwie stanowi ważną, polifoniczną wypowiedź w rozważaniach nad tym zagadnieniem oraz inspirujący przyczynek do dalszych dociekań. Wpisuje się też - co postulowaliśmy już na wstępie - w szeroko zakrojony program badań antropologii literackiej. Doświadczenie bowiem, sproblematyzowane w dyskursie teoretycznoliterackim, jest przecież kategorią leżącą u podstaw badań kulturowych, bez której refleksja o człowieku-w-świecie nie wydaje się możliwa.

Magdalena Drabikowska
Agata Winer

DANUTA ULICKA
*LITERATUROZNAWCZE DYSKURSY
MOŻLIWE. STUDIA Z DZIEJÓW
NOWOCZESNEJ TEORII
LITERATURY W EUROPIE
ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ,*
UNIVERSITAS,
KRAKÓW 2007, SS. 483.

W ostatniej pracy Profesor Danuta Ulicka pozostaje wierna swoim głównym pasjom poznawczym z książek i prac poprzednich (*Ingardenowska filozofia literatury* 1992; *Granice literatury i pogranicza literaturoznawstwa* 1999), jednocześnie jednak pogłębia je i poszerza nieustannie perspektywę oglądu teoretycznego. Rzec można śmiało, iż w ostatnim dziele Ulickiej specjalistyczne problemy przekształcane są na problemy ogólnohumanistyczne i ogólnoludzkie, perspektywa jest niebywale rozległa, pozwalająca osiągnąć syntezę z nieosiągalnego dla większości uczonych, polskich i światowych, punktu widzenia. Kultura filozoficzna i teoretyczna omawianych prac nie tylko imponuje, ale i onieśmiela. Bo kultura ta niesie z sobą ślady wielu innych prac translatorskich, redakcyjnych oraz obcicia w konferencyjnym dialogu teoretycznoliterackim, także ostrości niektórych jego polemik. Na kulturę ową składa się także rozległe odczytanie w wielojęzycznej literaturze przedmiotu (rosyjski, angielski, niemiecki) i zaangażowanie w spory o zasięgu europejskim i ogólnoswiatowym.

Przedmiotem książki Danuta Ulicka uczyniła nade wszystko szeroko i nowocześnie pojmowaną nowoczesność w literaturoznawstwie Europy Środkowo-Wschodniej. Stąd słuszna decyzja redaktorów, aby umieścić ten tytuł w prestiżowej serii *Horyzonty nowoczesności*. Głębia spojrzenia pozwala zobaczyć podobieństwo w niepodobieństwach, połączyć rozłączone dotychczas neoidealizm, formalizm, strukturalizm itp. kierunki teoretyczne w dwu-

dziesiętnym literaturoznawstwie. Przy czym, mimo wykazania kontynuacji tematów i rozwiązań znajdziemy tutaj także uznanie dla ich odmienności. Jedną z najcenniejszych cech omawianej syntezy jest zwrócenie uwagi na historyczno-polityczne uwarunkowania literaturoznawstwa w Europie Środkowo-Wschodniej. Uznanie dla geopolitycznej odrębności nie zamyka autorce oczu na możliwe prefiguracje rozstrzygnięć teoretycznych w innych okolicznościach, co więcej, owe swoistości, szczególnie eksperymentalność warunków powodowała zapoczątkowanie rozwiązań, które w II poł. XX wieku nazywane będą postmodernistycznymi. Takimi zjawiskami są omawiane kulturowe i naukowe fakty, które autorka nazywa literaturyzacją dyskursu literaturoznawczego oraz teoretyzacją literatury. Owe naukowe fakty (pojmowane jako zjawiska z historii i metodologii nauki) zmuszają niejako autorkę koncepcji do używania terminów takich, jak wiedza o literaturze, literaturoznawstwo i literaturologia. W takich ramach metodologicznych nie może dziwić zaliczenie kantat Szostakowicza do historii wystąpień w ramach literaturoznawstwa. Oryginalność takiego ujęcia pozwala przewartościować standardowe teksty propedeutyczno-podręcznikowe i wynikające z nich stereotypy na temat nowoczesnych tzw. kierunków w badaniach literackich. Pozwala także na nowo ujrzeć to, co dzieje się niejako przed naszymi oczami: rozpoznanie historii dziedziny jest jednocześnie diagnozą współczesności. Charakteryzując nade wszystko literaturoznawczy modernizm (pojmowanego w duchu Lyotarda i Welscha łącznie z postmodernizmem) Europy Środkowo-Wschodniej, autorka charakteryzuje kolejne zwroty literaturoznawcze i ogólnohumanistyczne w nauce światowej: lingwistyczny, retoryczny, etyczny, kognitywistyczny itd.

Książka Ulickiej dzieli się na dwie zasadnicze części: historyczną i teoretyczną. Chociaż w optyce autorki taki po-

dział z konieczności jest umowny: „Teoria literatury jest własną historią, która składa się z historii”. Historią wiodącą dla Ulickiej jest opowieść o nowoczesności i jej dyskursach możliwych.

W części historycznej Ulicka na nowo charakteryzuje wydawałoby się już dobrze opisane zjawiska teoretycznoliterackie: teorię Bachtina, tzw. formalizm rosyjski, spadek po fenomenologii Ingardena oraz tzw. zwrot etyczny w badaniach literackich. Refleksja historyczna łączy się tutaj nierozdzielnie z pasją polemiczną i gorącymi dyskusjami ze współczesnością. Kartezjańska precyzja intelektualna rozpoznania faktów historycznych łączy się zatem z głębią doświadczenia humanistycznego i osobistym zaangażowaniem. Opowiadając historię swojej dziedziny naukowej, autorka książki nie może sobie pozwolić na lekceważenie osobistych historii poszczególnych twórców teorii. Innymi słowy, precyzyjny, intelektualistyczny skalpel kojarzy się tutaj z niezwykle empatycznym spojrzeniem i doświadczeniem. Na przykład w rozdziale poświęconym niektórym problemom poetyki Bachtina, Ulicka wskazuje na biograficzne uwarunkowania teoretycznej różnorodności, i polifonii, odwołując czytelnika do problemów tożsamościowych samego wielkiego antropologa rosyjskiego. Czyniąc tak zwraca uwagę na historyczne zakorzenienie dyskursów naukowych i zwłaszcza humanistycznych czy literaturoznawczych w szczególności. Znajdziemy tu kulturoznawcze rozważania komparatystyczne oparte na rzetelnych analizach filologicznych, które tylko z pozoru mogą przypominać dekonstrukcjonistyczne etymologizowanie, oskarżane często - jakże niesłusznie - o ludyczność. Tutaj rzetelność oznacza także rozległość refleksji i niejednoznaczność spojrzenia, które musi poradzić sobie z takimi faktami jak połączenie wpływów materialistycznego marksizmu i idealistycznego prawosławia w teorii Bachtina. Jednocześnie omawiając

swoiste aporie i dialektyki Bachtinologii wskazuje się w tym rozdziale także na jedność nauki wedle Bachtina bez sztucznych podziałów.

Kiedy Ulicka omawia schedę po formalizmie rosyjskim, czytelnik jej pracy musi przeżywać nieustające dysonanse poznawcze, bo autorka bardzo ciekawie rozprawia się ze stereotypami przy pomocy historycznych faktów, anegdot i analizy nowych, wcześniej nieznanymi szerokim rzeszom i specjalistom źródeł. Wykazuje przy tym, że nauka zarzucająca formalizm „formalistom rosyjskim” to była nauka normalna w terminach Kuhnowskich, tzn. nauka broniąca się przed nowym paradygmatem. Tym teoretycznym rozpoznaniem towarzyszy historyczna rzetelność względem źródeł. Obok ubarwiających historię anegdot i ciekawostek znajdujemy także mnóstwo nieznanymi faktów, odkrywczo naświetlających nowoczesną wiedzę o literaturze. Rozdziały o Szostakowiczu i pre-postmodernistycznych powieściach literaturoznawców potwierdzają barwność teoretycznych rozpoznań Ulickiej. Każą one autorce stwierdzić, że dyskurs poststrukturalistyczny został w istocie zainicjowany w formalistycznym prestrukturalizmie. Łącznikiem byłby tutaj ruch kulturotwórczy w stronę „demokratycznych” form literackich, popularnego skazu czy lamentu itp. Także intertekstualność w postaci załączkowej znaleźć można w twórczości formalistów. Odkrywczość konstatacji jest tutaj efektem polemicznej pasji i wielkiej intelektualnej dyscypliny.

Obie cechy znajdziemy także w polemicznych rozdziałach o schedzie po teorii Ingardena i o zwrocie etycznym w humanistyce. Polemiczny ferwor nie zaślepia jednak Danuty Ulickiej, nie dyskutuje ona z faktami, np. z nikłą obecnością tradycji fenomenologicznej w krajach anglojęzycznych. Wskazuje jednak jednocześnie na konieczność odniesienia się do absolutnie ważnych humanistycznie i antropologi-

cznie propozycji Ingardena. Bardzo oryginalnie i obiecująco brzmi – naszkicowany tylko w zarysie – projekt scharakteryzowania modernistycznego Lwowa i jego różnorodnego humanistycznego środowiska. Podczas opisu zwrotu etycznego autorka wykazuje, że stosunek do Kanta i jego koncepcji podmiotu jest swoistym *experimentum crucis* dla teoretycznego krajobrazu post/modernistycznego. Ów stosunek jest jednocześnie faktem gruntującym modernizm w szerszej nowożytności. Trudno nie zgodzić się z tymi rozpoznaniem, są one bardzo dobrze uzasadnione w dostępnej literaturze przedmiotu. Bardzo przekonująco i oryginalnie, zwłaszcza na polskim gruncie, brzmi propozycja uporządkowania różnych „etycznych” kierunków refleksji teoretycznej poprzez podział na kierunki gramatyczne i retoryczne, przy czym podział ów motywowany być może także owym stosunkiem do filozofii podmiotu Kanta. Bardzo specjalistyczne problemy przekształcane są w rozważaniach Ulickiej na problemy ogólnohumanistyczne, perspektywa teoretyczna jest bardzo rozległa, syntetyzm spojrzenia jest nieosiągalny dla dużej części literaturoznawców. Jednocześnie znajdziemy tu pasję polemiki i dyskusji, czasami cięte uwagi i zapadające w pamięć trafne formuły. Totalna krytyka zwrotu etycznego w wersji gramatycznej, mimo współczesnej popularności tego kierunku w myśleniu, jest bardzo widomym znakiem niekoniumkturalności autorki; mimo świetnej i rozległej znajomości współczesnych trendów, nie podąża ona za nimi bezkrytycznie. Mimo mojej generalnej niezgody na odrzucenie tego kierunku, którego wybitni przedstawiciele tacy jak na przykład Martha Nussbaum stanowią dzisiaj elitę amerykańskich „think tanków”, nie mogę nie widzieć równie ważnych racji, które w przypadku Ulickiej skłaniają ją do dużego krytycyzmu względem niego.

W II części, teoretycznej, znajdziemy najpierw obronę modernistycznej teorii

przed atakiem ze strony neopragmatyzmu. Przy czym jego główni orędownicy: Knapp i Michels potraktowani są serio i z należytą uwagą, jednocześnie z równie należytą ostrością krytyki. Ulicka całkowicie odrzuca ich postulat powrotu do empirii, intuicji i praktycznego rozumowania. Wskazując jednak na braki wczesnomodernistycznych rozwiązań np. Ingardena (niewyjaśnione źródło intersubiektywności intencjonalnych znaczeń w jego teorii), autorka broni teorii poprzez sięgnięcie do twórczości powieściowej teoretyków, do powieści profesorskiej (centralnym motywem teoretycznym jest pojęcie intencji). Powieści te pozostają w obrębie metadyskursu, łącząc się z doświadczeniem teoretycznym, empirią teoretyków.

I znów mimo mojej niezgody na generalne odrzucenie myśli neopragmatystycznej, muszę przyznać, iż Ulicka dobrze punktuje jej braki w konkretnym wykonaniu Knappa i Michelsa.

W kolejnych rozdziałach Ulicka charakteryzuje bliżej możliwe dyskursy – nie wchodzące do aktualnego świata literaturoznawstwa, przypisywane innym profesorom bądź praktykom tekstowym, ale mogące być uznane za literaturoznawcze. Charakterystyczny jest powrót postulatów charakteryzowania pojedynczości doświadczenia literackiego, zatem idiografizm przeciwstawiany jest nomotetyzmowi. Jednak mimo zgody na ten postulat modernistycznej nauki humanistycznej, Ulicka prezentuje nam klasyfikację gatunków literatury literaturoznawczej, wykazując, że intertekstualność, palinodia, ironia są cechami konstytutywnymi omawianego dyskursu. Literatura opisana jest tutaj jako forma przekazu wiedzy antropologicznej, ma być ta wiedza przeżywana, współodczuwana jak literatura. Ów empatyczny styl lektury jest postulatem teoretyków, dla których bios zastąpił logos. Tzw. narratologia dwudziestowieczna, bardzo popularna w innych dziedzinach humanistycznych i ekspansywna,

pomijała aspekty podmiotowe narracji i nie odniosła sukcesu w literaturoznawstwie. W trakcie charakteryzowania dyskursu literaturoznawczego Ulicka prezentuje jako najbardziej charakterystyczny amalgamatowy model poznania, aspacjalnego, wielogłosowego, wieloperspektywicznego, wewnątrznie zdialogizowanego. Końcówka książki bardzo dobrze koresponduje zatem z jej „dialogicznym” i „polifonicznym” Bachtinowskim początkiem. Oprócz charakterystyki genologicznej powieści profesorskiej znajdziemy tu także analizy poetyk poszczególnych polskich powieści literaturoznawczych składających się na literaturoznawcze dyskursy możliwe. Upodmiotowienie wiedzy pociąga za sobą tryb dramatyczny literaturoznawczej biografii. W finalnej partii książki Danuta Ulicka podsumowuje swoje rozważania, uzasadniając i broniąc teorii poprzez odniesienie do teoretycznych dyskursów możliwych. Znosi jednak przy tym nieusuwalne napięcie między teorią i literaturą, stwierdzając że teoria modernistyczna to teoria o rozmytych brzegach. Uprawiać literaturoznawstwo antropologiczne to czytać biograficznie, teksty i bio-teksty, „pozapoznawcze” czynniki wpływające na teksty. Z takim literaturoznawstwem związany jest oryginalny projekt przedstawiony w omawianej książce: antropologii literaturoznawstwa (nowy termin obok takich jak zaproponowane przez Ryszarda Nycza, poetyka doświadczenia, czy kulturowa teoria literatury). Taka projektowana antropologia nie tylko humanistycznie spogląda na literaturę, ale także na jej teorię.

Diagnoza modernistycznych dyskursów możliwych zaproponowana przez Danutę Ulicką w jej najnowszej pracy jest diagnozą niezwykle głęboką, nową, wyczerpującą i wieloaspektową. Jednocześnie jednak powracające na kartach tej książki wątki czynią z niej bardzo spójną charakterystykę przygód dyskursów możliwych ostatniego stulecia, a raczej przy-

gód ich podmiotów, nade wszystko w Europie Środkowo-Wschodniej. Charakteryzując lokalne uwarunkowania, autorka globalizuje omawiane zjawiska, przy czym lokalność jest dla niej przestrzenią rozległą i wielokulturową. Wyczytując teorię z historii i historyje z teorii Ulicka osiągnęła niezwykle bogatą syntezę, która z pewnością zainteresuje zarówno literaturoznawców, jak i filozofów nauki czy antropologów. Dyskursy modernistycznej teorii są z natury rzeczy interdyscyplinarne. Globalne, oryginalne i niezwykle uczone spojrzenie autorki sprawia, że należy mieć nadzieję na szybkie przetłumaczenie tej pracy na angielski: światowa teoria powinna dowiedzieć się jak najszybciej o przygodach podmiotów modernizmu teoretycznego w tej części świata.

Jarosław Płuciennik

LIBOR MARTINEK, *POLSKÁ POEZIE ČESKÉHO TĚŠÍNSKA PO ROCE 1920* Slezská univerzita v Opavě, Opava 2006, s. 352

Związany z Uniwersytetem Śląskim (Slezská univerzita) w Opawie w Republice Czeskiej literaturoznawca Libor Martinek (ur. 1965) ma bardzo wyraźnie wyznaczony główny obszar badań. Jest nim od lat literatura polskiej mniejszości narodowej w Czechosłowacji i Czechach, przede wszystkim tego obszaru, który w Polsce nazywamy Zaolziem, a który Czesi określają jako czeską część regionu cieszyńskiego.

Pierwsze teksty Martinka o polskiej literaturze zaolziańskiej ukazały się w czasopiśmie w roku 1996. Potem z każdym rokiem ich przybywało. W 2004 opawski

uniwersytet wydał jego tom *Polská literatura českého Těšínska po roce 1945* (Polska literatura czeskiego regionu cieszyńskiego po roku 1945). Podtytuł owej publikacji brzmi „zbiór studiów”, co odpowiada jej zawartości. Tematyka owych studiów jest dość różnorodna, badacz zajął się w nich zarówno ogólnym stanem piśmiennictwa polskiej mniejszości, jak i zagadnieniami dość szczegółowymi (szereżej o książce pisałem gdzie indziej – „Zwrot” 2005 nr 9 i „Nawias” nr 7).

Zbiorem studiów jest też najnowsza naukowa książka Martinka, wydana dwa lata po poprzedniej *Polská poezie českého Těšínska po roce 1920* (Poezja polska czeskiego regionu cieszyńskiego po roku 1920), przy czym szkice te w części napisane zostały specjalnie na potrzeby owej publikacji.

Obszar zainteresowań jest w stosunku do wcześniejszej pracy i szerszy, i węższy – szerszy czasowo, początek zajmującego autora okresu to bowiem tym razem rok 1920, węższy zaś dlatego, że nie chodzi już o całą literaturę, lecz w zasadzie jedynie o jej gałąź poetycką (z pominięciem tekstów folklorystycznych i całego obszaru twórczości *stricto* ludowej). W zasadzie, gdyż książka rozpoczyna się studium o niektórych aspektach życia literackiego polskiej mniejszości w latach 1920–1945 i 1945–1989, szkicującym szersze tło dziejów polskojęzycznej poezji powstającej na terenach zaolziańskich.

W następnym tekście autor poszerza perspektywę historyczną, pokazując w skrótowej formie rozwój literatury polskiej na tym obszarze przed rokiem 1920, poczynając od wieku XVI i od dzieł tworzonych po łacinie. Martinek stwierdza jednak, że początkiem prawdziwie polskiej literatury regionu jest rok 1848, kiedy w Cieszynie zaczyna wychodzić „Tygodnik Cieszyński”. Owe historycznoliterackie rozważania nie ograniczają się do twórczości poetyckiej.